

Geoblokady nie mogą szkodzić konkurencji na rynku usług TV

28 lipca 2016

Licencje terytorialne na nadawanie filmów nie mogą zobowiązywać dostawców telewizji do ograniczania dostępności swoich usług w innych krajach UE. Tego zdania była Komisja Europejska, a wytwórnia Paramount postanowiła z tym nie dyskutować.

Wielu ludzi denerwuje geoblokowanie, czyli ograniczenia terytorialne w dostępie do treści. Pojawiają się już pomysły zmian w prawie UE, które mają ograniczyć takie blokady. Co więcej, Komisja Europejska postanowiła przyjrzeć się porozumieniom w sprawie geoblokowania pod kątem ewentualnych naruszeń prawa konkurencji.

Działania Komisji Europejskiej przyniosły pierwszy widoczne rezultaty. Wczoraj Komisja przyjęła zobowiązania wytwórni Paramount Pictures, która zdecydowała się porzucić pewne ograniczanie narzucane wcześniej nadawcy telewizyjnemu. Sprawa wymaga nieco dokładniejszego omówienia.

W lipcu ubiegłego roku Komisja Europejska wystosowała tzw. pismne zgłoszenie zastrzeżeń do Sky UK oraz sześciu wytwórni filmowych (Disney, NBCUniversal, Paramount Pictures, Sony, Twentieth Century Fox oraz Warner Bros). Każda z tych wytwórni zawarła umowę ze Sky UK w zakresie licencji na filmy, które miały być emitowane w ramach płatnych usług telewizyjnych.

Umowy zawierały zapisy o tym, że Sky UK ma ograniczać korzystanie ze swoich usług osobom spoza terenów Wielkiej Brytanii i Irlandii (dotyczyło to usług satelitarnych i online). Niektóre porozumienia miały też zapisy wymagające od wytwórni filmowych zapewnienia, że w porozumieniach licencyjnych z innymi nadawcami stawiane będą podobne wymagania tzn. nadawcom nie będzie można oferować płatnych

usług telewizyjnych poza UK i Irlandią.

Dlaczego Komisji to się nie spodobało? Posiadacze praw autorskich mają prawo zawierać umowy na wyłączność. Te umowy nie powinny jednak ograniczać sprzedaży usług płatnej telewizji ponad granicami UE. Unijne prawo zabrania ograniczania tzw. pasywnej sprzedaży, czyli transgranicznej sprzedaży produktów do krajów, w których dany sprzedawca się nie promował. Unia Europejska chce ponadgranicznej konkurencji pomiędzy dostawcami usług telewizyjnych, a umowy takie jak wyżej opisane przyczyniały się do eliminowania tej konkurencji i dzielenia unijnego rynku.

Należy tu dodać, że Trybunał Sprawiedliwości UE już w 2011 roku orzekł, że państwa członkowskie nie mogą ograniczać przywozu, sprzedaży i używania pochodzących z innych państw UE urządzeń dekodujących, które umożliwiają dostęp do kodowanej usługi przekazu (wyroki w sprawach C-403/08 i C-429/08).

W kwietniu tego roku wytwórnia Paramount Pictures postanowiła wykazać uległość przed Komisją. Zdecydowała się na zastosowanie w Europejskim Obszarze Gospodarczym (EOG) czterech następujących zasad.

- Licencjonując treści dla nadawcy z terenu EOG Paramount Pictures nie będzie wymagać ograniczania lub limitowania usług dla konsumentów z terenu EOG i spoza terytorium, którego dotyczy licencja.
- Licencjonując treści dla nadawcy z terenu EOG Paramount Pictures nie będzie stosować zapisów, które wymagają od Paramountu, by wytwórnia wymagała od innych dostawców ograniczania dostępu do usług.
- Paramount Pictures nie pójdzie do sadu jeśli nadawca złamie ustalone już zasady dotyczące ograniczania dostępu do usług.
- Paramount Pictures nie będzie egzekwować swoich zobowiązań w zakresie wprowadzania do umów zapisów, które wymagają od

dostawców ograniczania dostępu do usług.

Mówiąc krótko Paramount Pictures przestanie robić to, co Komisji Europejskiej się nie podobało. Komisja Europejska zgodziła się na taki układ i powyższe zasady staną się prawnie wiążące. Zostały one podjęte na okres pięciu lat. To nie sprawi, że Komisja Europejska przestanie się interesować porozumieniami licencyjnymi pomiędzy studiami filmowymi a nadawcami. Będzie się ona przyglądać transgranicznemu dostępowi do usług telewizyjnych francuskiego Canal Plus, włoskiego Sky Italia, niemieckiego Sky Deutschland oraz hiszpańskiego DTS).

Niezależnie od tego należy pamiętać, że Komisja Europejska chce stworzyć Jednolity Rynek Cyfrowy dokonując zmian nie tylko w prawie autorskim, ale również w tzw. dyrektywie satelitarno-kablowej. Przede wszystkim komisja chce się upewnić, że ludzie kupujący dostęp online do treści będą mieli możliwość korzystania z tej treści w całej UE (to tzw. roaming dla Netfliksa).

Ograniczanie niektórych form geoblokowania nie podoba się wytwórniom filmowym. Pisaliśmy już o tym, że szef stowarzyszenia MPA EMEA ostrzegał Europę przed „modyfikowaniem DNA prawa autorskiego”. Potem głos w tej sprawie zabrał sam Chris Dodd, szef amerykańskiego stowarzyszenia filmowców MPAA. W czasie konwentu CineEurope powiedział on, że zniesienie geoblockingu może zagrozić europejskiemu przemysłowi filmowemu gdyż licencje terytorialne stanowią „finansową opokę europejskich przemysłów filmowych”.

Otwarte pozostaje pytanie, czy trzymanie się dawnej finansowej opoki jest naprawdę mądre? Od dawna mówi się o tym, że geoblocking może zwyczajnie stymulować piractwo, bo utrudnia on legalny zakup treści. Filmowcy narzekają na piractwo, ale jednocześnie wierzą w magiczną możliwość kierowania obiegiem informacji w XXI wieku.

W ostatnim czasie przemysł filmowy i muzyczny apeluje o zmiany w odpowiedzialności platform internetowych, które mają doprowadzić do wdrożenia mechanizmów autocenzury w platformach takich jak YouTube. Przemysł rozrywkowy ciągle trzyma się doktryny cenzury, blokowania, ograniczeń i kontroli. Tymczasem nowoczesna gospodarka rozkwita dzięki wykorzystaniu potencjału swobodnego obiegu informacji.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl